Nr. 288. **We Lwowie, Piątek dnia 13. Grudnia 1867.** **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.

kwartalni do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biòro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Z przesyłką pocztową:

Na półpięta miesiąca t. j. od 16. grudnia 1867 do końca marca 1868 . . . . **5 złr. 85 c.**
kwartalnie . . . . **5 „ — „**
miesięcznie . . . . **1 „ 70 „**

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . — **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie . . . . **3 złr. 75 „**
miesięcznie . . . . **1 „ 30 „**

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1go i 16.** każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“** w kwocie 11 złr. Na **broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie 65 ct. Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego 1 złr. 30 ct. Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 złr. Na **zbiór poezyj p. t. „Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania“** przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct. Na pismo zbiorowe **„SIOŁO“** w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 złr. Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na rok 1868 42 ct. Na **KALENDARZ HALICZANIN** na rok 1868 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct. Na dziełko: **Pamiątka dla rodzin polskich**, życiorysy poległych i straconych od 1863 do 1865 r. z 30 fotografiami znaczniejszych osób, 3 złr. 50 ct. Na dziełko: **Gimnastyka dla płci żeńskiej** przez dr. Klossa, z 27 drzeworytami, 1 złr.

Nowy zwrot w polityce cesarza Napoleona III.

Od chwili jak na gruzach Rzeczypospolitej francuzkiej z r. 1848 powstało drugie cesarstwo, nigdy jeszcze żadna sesja parlamentarna nie przedstawiała tak wielkiego interesu, i nie odznaczała się taką stanowczością oświadczeń rządowych, jak teraźniejsza Ciała prawodawczego. To też bez żadnej przesady powiedzieć można, że obecnie w Ciele prawodawczem rozstrzygały się losy drugiego cesarstwa, i że dzień 5. grudnia będzie kiedyś figurował w historji, jako data, która służyć będzie dla oznaczenia nowego kierunku polityki francuzkiej.

Wobec gwałtownego naporu dwóch prądów opinii publicznej we Francji, z których jeden domagał się, aby rząd cesarski zerwał stanowczo ze wszystkiemi zasadami i tradycjami rewolucji francuzkiej, które stanowią w istocie rzeczy jedyną jego siłę i rację bytu, i wszedł na drogę legitymizmu, a drugi równie stanowczo zażądał, aby cesarstwo weszło na drogę postępową i wyrzekło się raz na zawsze wszelkiego spólnictwa z tem wszystkiem, co jest przeciwne zasadom z r. 1789, Napoleon III. ze zręcznością niezaprzeczoną manewrował przez całe lat 18.

Polityka jego nosiła zawsze cechę podwójną: wobec opozycji legitymistów i Orleanistów powoływał się on zawsze na zasady z r. 1789, których się mienił przedstawicielem i spadkobiercą, nazywał siebie wybrańcem ludu i parweniuszem; ile zaś razy potrzeba mu było poskromić stronnictwo postępowe i zjednać sobie poparcie tak zwanych przyjaciół porządku, tyle razy występował jako opatrznościowy obrońca społeczeństwa: religii, których podstawy chce jakoby zburzyć rewolucja, i jako zbawca, który wyratował Francję i Europę od teroryzmu i anarchii.

Wszystkie mowy i akta urzędowe Napoleona III., zarówno jak wszystkie jego ważniejsze czynności polityczne, zaczęwszy od zamachu stanu z 2. grudnia, a skończywszy na wojnie włoskiej z r. 1859, wyprawie meksykańskiej i ostatniej interwencji w sprawie rzymskiej, noszą na sobie tę podwójną cechę, tak że śmiało powiedzieć można, iż panowanie Napoleona jest szeregiem nieustannych sprzeczności.

Polityka tego rodzaju, nie mająca żadnych stałych zasad i podstaw moralnych, mogła mieć powodzenie przez pewien przeciąg czasu; opierała się ona jedynie na zręczności jej kierownika i umiejętności jego korzystania z okoliczności, to też i powodzenie jej trwało tak długo, jak długo Napoleon nie znalazł spółzawodnika, zręczniejszego i śmielszego od siebie.

Powodzenia, któremi polityka owa uwieńczoną została w pierwszych latach cesarstwa, do tego stopnia przewróciły głowy niektórym pseudo-mężom stanu, iż zaczęto twierdzić, że najlepszą zasadą w polityce jest brak wszelkich zasad.

Ale nie potrzeba było czekać, aby się przekonać, że powodzenia, wypływające z polityki, opartej tylko na zręczności osobistej, a nie mającej za podstawę żadnej wielkiej prawdy politycznej lub społecznej, są tylko złudzeniami, które rozwiać się muszą przy pierwszem spotkaniu się z rzeczywistemi trudnościami. Kwestja polska była pierwszym kamieniem probierczym, o który rozbiła się zręczność cesarstwa; interwencja Francji w sprawie polskiej podkopała najpierw urok Napoleona i dowiodła stanowczo, że brak zasad w polityce, w loicznej konsekwencji prowadzi do upokorzenia i klęski.

Od tej to niefortunnej interwencji datuje się upadek uroku i wpływu Francji cesarskiej w polityce zewnętrznej, dzięki czemu Bismark zdołał przeprowadzić swe plany, z początku za zgodą Francji, a w dalszym ciągu wbrew i przeciw niej.

Po poniesieniu stanowczej klęski w kwestji zjednoczenia Niemiec, położenie rządu Napoleona stawało się z dniem każdym zawilsze i trudniejsze, tak że chcąc niechcąc potrzeba było koniecznie zdecydować się na krok stanowczy w celu uzyskania poparcia jednej lub drugiej części narodu francuzkiego, to jest potrzeba było stanąć po stronie większości narodu i wejść szczerze na drogę liberalnych reform wewnątrz kraju, a w polityce zewnętrznej wywiesić sztandar narodowości, lub też wyprzeć się wszystkich pięknych zasad, któremi się dotąd stosownie do okoliczności posługiwano i wejść stanowczo na drogę reakcji w polityce wewnętrznej, a nieinterwencji i uznania faktów dokonanych na zewnątrz.

Położenie rządu cesarskiego było tak krytyczne, że wahać się dłużej nie było sposobu, gdyż wszystkie dotychczasowe podstawy jego usuwały mu się zpod nóg, i gdyby chciał dłużej manewrować między stronnictwami, zostałby osamotniony bez żadnego poparcia w narodzie, gdyż nawet owa dotąd bezwarunkowo posłuszna rządowi większość parlamentarna zaczęła szemrać i groziła odstępstwem.

Położenie to doszło do swego punktu kulminacyjnego przy ostatnich obradach nad kwestją rzymską, które zmusiły nakoniec rząd francuzki do stanowczego, jasnego i nieodwołalnego określenia podstaw swej przyszłej polityki.

Obrady te trwały przez całe trzy posiedzenia, a były tak burżliwe i gwałtowne, jak są gwałtowne i burzliwe namiętności polityczne stronnictw, na które się rozpada społeczeństwo francuzkie.

Przyznać należy, że stosunkowo mowcy stronnictwa postępowo-opozycyjnego dali dowód wielkiego umiarkowania, gdyż mowy pp. Jules Favre, Simon i Guéroult w niczem nie wykroczyły przeciw przyjętym w praktyce parlamentarnej przepisom i zwyczajom. Co się zaś tyczy mów członków większości parlamentarnej, broniących władzy doczesnej papieża (z wyjątkiem Thiersa) i reprezentantów rządu, jak pp. de Moustier, Rouher, to odznaczały się one w napadach swych na Włochy i rewolucję nienawiścią ślepą i gwałtownością, przekraczającą niejeden raz wszelkie granice parlamentarnej przyzwoitości. Na poparcie tego twierdzenia dość będzie przytoczyć, że p. de Moustier, mówiąc o propozycji konferencji i tymczasowej wspólnej okupacji Rzymu przez Włochów i Francuzów, jaką mu robił ambasador włoski, pan Nigra wyraził się, że dał do wyboru Francji: »zostać oszukaną, lub być zdrajcą,« (*être dûpe ou traitre*); pan Rouher zaś oświadczył, że położenie, w którem się obecnie Włochy znajdują, jest karą niebios (*chatiment*), którą Wiktor Emanuel ponosi za to, że zawarł był przymierze z rewolucją i przyjął z ręki Garibaldego Neapol i Sycylję.

Zachowanie się większości parlamentarnej w owych trzech sesjach Ciała prawodawczego było tak gwałtowne i stanowcze, iż śmiało można powiedzieć, że właściwie to zachowanie zmusiło rząd do nieodwołalnego wypowiedzenia swej myśli, i do pójścia na tej drodze może dalej niż zamyślał.

Po mowie pana Rouhera nie podobna już będzie zarzucać rządowi cesarskiemu, iż polityka jego jest bezbarwną i dwulicowa. Cesarstwo przez usta najwymowniejszego ze swych dygnitarzy wyrzekło swe: *jacta alea est!* przeszło Rubikon i zostawiło za sobą wolność, postęp, sympatje narodu francuzkiego, a tem samem w polityce zewnętrznej weszło na drogę ściśle zachowawczą, na drogę, po której niegdyś kroczył książę kanclerz Metternich, na czele świętego przymierza!

Wiemy o tem, że u nas w kraju wiele osob przyjęło niemal z radością wiadomość o tem, że Napolen oświadczył, iż bądź co bądź będzie bronił Ojca świętego, ale jesteśmy najgłębiej przekonani, że owa radość pochodziła ztąd, że sądzą społeczeństwo francuzkie według naszego, a nie wiedzą, że katolicyzm i obrona Ojca świętego są we Francji niczem innem jak tylko pozorem, że owym pseudo-obrońcom religii i kościoła chodzi jedynie o cele polityczne, wbrew przeciwne religii i kościołowi, a szkodliwe w najwyższym stopniu sprawie wolności ludów w ogóle, a w szczególności sprawie polskiej. Przypomnijmy sobie, że i święte przymierze, które miało na celu poskromić wolność na całym świecie i zabić Polskę na wieki, wydawało się przecie za obrońcę religii i wolności; zwróćmy uwagę na to, że wszyscy ci z pomiędzy Francuzów, którzy są przychylni Moskwie a Polski nienawidzą, są zarazem najgorliwszymi zwolennikami nowej polityki rządu francuzkiego w kwestji rzymskiej, a p. Thiers, który najbardziej się przyczynił do wymuszenia na rządzie ostatnich oświadczeń, w mowie swej, w której bronił Ojca św., nie zaniedbał zarazem pochwalić Moskwy i zarzucał, że Francja nie umie należecie ocenić sympatyj moskiewskich, i że wykroczyła przeciw wdzięczności, ujmując się za Polską, a zrozumiemy wówczas jasno, że w Ciele prawodawczem francuzkim nie rozstrzygano kwestji religiijnej, ale że walka toczyła się o zasady polityczne, i że zasady wrogie naszej sprawie wzięły górę.

U nas w Polsce religia nigdy nie służyła za narzędzie celów politycznych; ojcowie nasi mieli głeboką wiarę, ale szanowali wolność sumienia i zbyt wysokie mieli pojęcie o rzeczach, dotyczących religii, aby ich używać za pozór lub broń polityczną. We Francji zaś działo sie zupełnie inaczej. Tam religii królowie używali jako podstawy swojego despotyzmu, a nazywając się królami arcy-chrześciańskimi, zawierali sojusze z następcami Mahometa przeciw papieżowi, jak Franciszek I., a mordując swoich protestantów, jednocześnie popierali reformację w Niemczech i wspierali orężem i pieniądzmi Gustawa Adolfa w wojnie trzydziestoletniej.

Można śmiało powiedzieć, że roformacja zyskała znaczenie polityczne dzięki pomocy arcy-chrześciańskiego króla i ministra jego, kardynała Richelieu. Do jakiego stopnia we Francji względy religijne były tylko narzędziami polityki, dowodzi nam i ten fakt, że w chwili kiedy ostatni najazd barbarzyństwa groził chrześciaństwu, Polska z Sobieskim na czele stanęła pod murami Wiednia i piersiami swojemi zasłoniła chrześcijaństwo i cywilizację, arcykatolicka zaś Francja, owa starsza córa kościoła, sympatjami swemi stała po stronie Islamu.

Dziś Francja pod tym względem została taką jaką była dawniej, a kwestja religijna służy tylko tutaj stronnictwu wstecznemu za sztandar i środek dojścia do celu.

Zapatrując się więc ze stanowiska dobrze pojętych interesów sprawy polskiej, decyzja, powzięta przez rząd francuzki, jest bezwarunkowo szkodliwą zarówno sprawie polskiej, jak kościołowi i Włochom.

Pierwszej dla tego, że rząd Napoleona wszedłszy na nowo obraną drogę, oburzy na siebie całą Francję, gdyż trzeba być chyba ślepym, lub nie mieć najmniejszego wyobrażenia, o tem czem jest Francja spółczesna, aby nie wiedzieć, że tutaj siłę, podporę rządu i los każdej kwestji rozstrzygają ostatecznie nie w modnym salonie, ale w warsztacie; że nie Fauborg St. Germain, ale przedmieścia św. Antoniego stanowią potęgę i siłę Francji.

Otóż wszystko co nosi bluzę, pracuje i żywi w sobie ducha poświęcenia i zapału, stanie się od dziś otwartym i zawziętym wrogiem Napoleona, skutkiem czego nastąpi koniecznie albo rewolucja, albo straszna represja i stan oblężenia. Obie te alternatywy w dzisiejszym stanie stanie Europy będą równie szkodliwe, niemal zabójcze dla sprawy polskiej, gdyż wówczas kiedy Francja byłaby zaprzątniętą swojemi wewnętrznemi sprawami, Moskwa zagarnęłaby Wschód i Słowiańszczyznę.

Gdybyśmy widzieli we Francji prawdopodobieństwo ustalenia się w miejscu cesarstwa, którego dnie są policzone, rządu republikańskiego, silnego i zdolnego poprowadzić Francję naprzód na drodze jej misji, szczerze byśmy się cieszyli z upadku cesarstwa. Ale na nieszczęście, po cesarstwie nastąpiłaby niewątpliwie monarchia orleańska, która dałaby wprawdzie wolność Francji i zadowolniła mieszczaństwo, ale w stosunkach zagranicznych byłaby tem czem była monarchia lipcowa, to jest sługą Prus i Moskwy.

Powiedzieliśmy także, że owa nowa polityka francuzka, która przyjmuje za program obronę bezwzględną obecnego *status quo* w kwestji rzymskiej, będzie w rezultacie szkodliwą kościołowi, i sądzimy, że twierdzenie to nie jest paradoksem. Kurja rzymska zasklepi się w skutek tego w oświadczenia w swem *non possumus* i zamiast wejść na drogę wzajemnego porozumienia się z Włochami w celu pogodzenia słusznych wymagań ludów, dążących do wolności, z rzeczywistemi i świętemi prawami kościoła, będzie brnąć dalej drogą dotychczasową. Skutkiem tego cały świat katolicki podzieli się na dwa obozy, z których jeden pod wpływem namiętności i zaślepienia zajść może bardzo daleko, bo do odszczepieństwa. Kto widział Włochy w ostatnich latach, kto poznał trochę społeczeństwo we Francji i Belgii, ten pewno nie powie, że jest przesada w tem co mówimy.

Zresztą wszystko co piszemy jest przypuszczeniem tylko, ale przypuszczeniem, wysnutem z faktów, codziennie się powtarzających. Czy się ono sprawdzi, tego nie wiemy, ale jako Polacy, w interesie sprawy polskiej, pragnęlibyśmy szczerze, abyśmy byli w zupełnym błędzie.

Na rezultata czekać długo nie będziemy; bądźmy więc cierpliwi i czekajmy. *Qui vivra verra!*

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 11. grudnia.

△ Obrady, które się teraz w Izbie niższej Rady państwa toczą, mają na celu dopełnienie ostatecznej formalności, jaka jest potrzebną do zatwierdzenia układu z Węgrami; i chociaż chodzi o rzecz nader ważną, t. j. o przyjęcie na się ogromnych i stałych ciężarów, nikt już dziś o zmianie stosunku Węgier do państwa, czy to politycznego, czy finansowego, na serjo nie myśli. W tym jednym punkcie wszyscy niemal bez różnicy odcieni politycznych się zgadzają, że kraje niewęgierskie nie będą w stanie płacić tyle, ile na nie wkładają, i że prędzej czy później przyjść musi do takiej reformy finansowej, którąby na pierwszem miejscu stawiała nie wierzycieli państwowych, ale ludność wycieńczoną monarchii.

Mowy, wypowiedziane w parlamencie wiedeńskim, nie rozświecą przedmiotu, ani też najmniejszego wpływu nie wywrą na rezultat decyzji ostatecznej.

Jeden Skene uspokoić się nie może, i ciągle miota pociski na ministerjum, szczególnie na kanclerza, którego obwinia o nadzwyczajnie lekkie traktowanie całej sprawy tranzakcyjnej z Węgrami, mianowicie strony finansowej. Nie może pojąć, jak można było przedłożyć do sankcji monarszej ten ustęp elaboratu, który Węgrów niejako zwalnia od obowiązku „uznania długu państwowego“. — Jest to, jak już wiadomo, punkt 12ty, który istotnie przyjęcie części wspólnego ciężaru robi zależnem od dobrej woli interesowanych, co także podniósł i przyznał prof. Herbst, chociaż mowę swoją wystosował prawie całą przeciw Skenemu. Skene był bardzo gwałtowny, i jak się przed znajomymi wyraził, nie mógł się powstrzymać w mowie dla tego, że mu ciągle stoją na myśli konsekwencje tej zgody, t. j. podwyższanie podatków z początku, a potem bankructwo. Wskazywał na

ministrów i na obrońców ugody finansowej, rachując na palcach, jak ci, którzy tak się głośno rozwodzą i przyjmują chętnie miliony rocznych ciężarów, dobrze wiedzą, co robią; wiedzą bowiem, że nie oni płacić będą, tylko drudzy. Ani jeden minister, ani też większość przeciwników Skenego nie boją się, by podatki, choćby o 50% podniesione, ich mocno dotknęły. Naturalnie, że jest w tem coś i przesady, ale zachęca do zrobienia próby rachunkowej.

P. Beust odpowiadając na zarzuty Skenego, zasłonił się tarczą nowego „prawa o odpowiedzialności ministrów", chcąc powiedzieć po prostu, że kto chce, ten może wytoczyć proces — i może go nawet wygrać.... w teorji.

Obawiać się można, czyli prawo rzeczone nie będzie często użyte jako surrogat osławionego §. 13. patentów schmerlingowskich, który pozwalał ministrom robić wszystko, co im się tylko podobało.

Czy teraz władze centralne odwoływać się nie będą do tego „prawa o odpowiedzialności ministrów" w sprawach kompetencji lub innych, czas dopiero wyświeci.

Rozeszła się nie wiem zkąd pogłoska, że istnieje projekt zamiany namiestnictw krajowych na prezydentury, których skład i urządzenie byłoby podobne do pruskich. — Mówiono także, że rząd zamyśla wprowadzić jakiś nowy rodzaj podatku majątkowego (Vermögenssteuer) i że statystyczny, przez rząd zrobiony spis majątków i dochodów dóbr klasztornych w Morawie, stoi w związku z tą fiskalną koncepcją.

Powiadają że komisja konstytucyjna Izby wyższej zgadza się na przyjęcie tekstu tych zmian do praw zasadniczych, które przez Izbę niższą zostały uchwalone. Niektórzy twierdzą, że wszystko to, i opór Izby panów, i milczenie ministrów, później obstawanie przy swojem Izby niższej, nie było przypadkowem.

Cel był ten, by pokazać mniejszości parlamentarnej, że nie może w swych kombinacjach liczyć na Izbę wyższą, i powinna się zadowolnić tem . . . co im dadzą ministrowie i większość niemiecka w Izbie niższej.

Konstytucja nowa, która jak powiadają, przed Nowym rokiem będzie sankcjonowaną, różni się od Szmerlingowskiej głównie i zasadniczo tem . . . że nie jest oktrojowaną.

Przegląd polityczny.

Austrja. We Wiedniu utworzył się nowy klub poselski, składający się z samych deputowanych włoskiego pochodzenia. Tworzą go dp.: Leonardi, Prato, Bajamonti, Lapenna, Knecevic, Micheli-Vitturi, Scrinzi, Colombani, Vidulich i Pajer. Klub przybrał nazwę: „Klub krajów południowych."

Program tych panów nie różni się prawie w niczem od programu większości Izby niższej.

O posłannictwie p. Crivellego, pisze z Wiednia półurzędowy korespondent do *Allg. Ztg.*, że temu dyplomacie poruczono zadanie wyjaśnić kurji rzymskiej, jako dotychczasowy konkordat nie zgadza się obecnie z austrjackiem ustawodawstwem, dotyczącem szkoły i małżeństw. Rząd pragnie na podstawie nowego ustawodawstwa zaprojektować Rzymowi nowy układ, czyli mówiąc jaśniej, jakiś nowy konkordat, któryby mógł się pogodzić z przejrzaną konstytucją. Że zaś Izba poselska nie ukończyła jeszcze rozpraw nad zmianą konstytucji, a więc Crivelli pozostanie w Wiedniu tak długo, dopóki ostateczne nie zapadną uchwały, i dopiero wtedy otrzyma dokładne polecenia.

Francja. (Posiedzenie Ciała prawodawczego z dnia 3. grudnia. — Dok.)

Po ministrze spraw zagranicznych zabiera głos pan Thiers:

Z całą uwagą słuchałem mowy pana margrabi de Moustier, i przyznam się otwarcie, że zrozumieć nie mogę, w jaki to sposób udałoby się pogodzić Włochy z papizmem. Zbratanie było jeszcze możebne w czasach, kiedy Ojciec święty posiadał Umbrję — lecz dziś, podczas gdy papież mówi: „Nie mogę żyć bez Rzymu" — na co Włochy odpowiadają: „Nie możemy istnieć bez Rzymu" — przyznam się wam otwarcie, że niepodobieństwem myśleć o jakiejbądź transakcji. Nadmieniają o konferencji. Lecz przed przystąpieniem, Europa cała zapyta was tak, jak ja was dziś pytam: „Czego chcecie?" Minister spraw zagranicznych nie oświadczył nam dokładnie, w jakiby to sposób pragnął rząd załatwić ostatecznie sprawę rzymską. Panowie! przyznajmy się. My nie mamy żadnej polityki. Mieliśmy niegdyś jednę, wprawdzie fałszywą, bo politykę narodowości, która nas wtrąciła na to smutne stanowisko, na jakiem dziś jesteśmy — lecz w obecnej chwili nie mamy żadnej!

Italia wam mówi: „Jestem narodem niepodległym. Wyście się na to zgodzili. Lecz obecnie wy naruszacie me prawa". Ze swej strony mówi wam znów papież: „Honor nakazuje wam bronić mnie i katolicyzmu". Oto moje przekonanie: Francja ma wszelkie prawa wobec Włoch, a największe prawa wobec papizmu. Lepiej nierównie było utworzyć na Apenińskim półwyspie małe państewka wolne, niż budować jakiś gmach jedności włoskiej, który dziś daje wam tyle do myślenia. Nawet same Włochy są teraz niezadowolone, bo wielkie państwo wymaga wielkich wydatków, a wy wiecie najlepiej, jaki tam jest stan finansowy. Europę całą nie cieszy ta jedność, bo owa wielka monarchia stała się największą moralną rewolucją nowożytnych czasów. Czy politykę rządu usprawiedliwiły wypadki? Czyście należycie pomogli temu cnotliwemu papieżowi, który dziś nie ma nawet żyć z czego? Włochy odebrawszy Ojcu świętemu godność i władzę, nie zyskały nic na tem — bo nieporządek istnieje tam zawsze. Lecz nietylko z Włochami, ale i z Niemcami rząd wasz postąpił wcale niewłaściwie. Rzesza niemiecka, która przez pół wieku była główną władzą, utrzymującą pokój europejski, nie istnieje więcej. Jej miejsce zajęła militarna monarchia, licząca 40 milionów żołnierzy. Wierzcie mi, słabi mają prawo istnieć. Jeźli zerwiecie z tą zasadą, to dostaniecie się do Azji, gdzie Dżengischanom i Tamerlanom wolno ujarzmiać 200 milionów ludzi! W Europie natomiast istnieje równowaga, i z tej to przyczyny nie należy tworzyć państw, liczących 25 milionów mieszkańców.

Gdyby zasada narodowości, opierająca się na pewnej jednolitości języka i pochodzenia, była zupełnie prawdziwą i zdrową, to Francja mogłaby śmiało wyciągnąć rękę dokoła. Lecz ja jej tego nie życzę. Podczas gdy ona wzięła by bardzo mało, inni zagarnęliby nierównie więcej. Spojrzyjcie na Moskwę, Prusy i Austrję, a przekonacie się, że każde z nich trzyma się dziś polityki równowagi. Źleśmy zrobili żeśmy sami odbudowali całe Włochy. Gdybyśmy byli tego nie uczynili, dziś mielibyśmy politykę nierównie jaśniejszą, więcej stanowczą i odpowiedniejszą interesom Francji. Utworzywszy jedność włoską, poco teraz interweniować? My do tego nie mamy najmniejszego prawa... Lecz jeźli tak jest w rzeczy samej, to jak wytłomaczyć pojawienie się nasze w Lombardji r. 1859? Czyż to nie było także interwencją? Dziś kiedy bronimy maluczkiej posiadłości Ojca świętego, krzyczą na naszą interwencję. Gdzież loika!

Kiedy wszystkim kultom przyznano wolność, byłoby zbrodnią ujarzmiać jedno wyznanie. To jest zasadą r. 1789. Przejdźmy do jej zastosowania. Katolicy mówią: „Dla spokoju naszego sumienia, potrzeba jedności naszej wiary. Potrzeba, aby ta wiara miała na swem czele zwierzchnika, rozstrzygającego w sprawach duchownych. Nie chcemy, aby ten naczelnik podlegał wpływom ziemskiego księcia, a więc umieszczamy go w Rzymie — bo tego domagają się wszyscy katolicy". Ja z mej strony odpowiadam tym katolikom: Uwagi wasze są słuszne, uznaję je, i dlatego was popieram. Kto chce zostawić papieża w tem samem mieście, gdzie panuje książę ziemski, ten chce naruszyć wolność religii. Anglia propaguje na całym świecie swoje wyznanie. Moskwa przeistoczyła całą swą wschodnią politykę w politykę religijną. Ona mówi: Ja chcę pokoju, lecz ja bronię moich wyznawców. Czyż Francja ma opuścić 200 milionów katolików? Jakby to wyglądało, jeśliby świat powiedział: Francja zburzyła papizm! A czyż mógłby powiedzieć inaczej w razie, jeśliby opuściła Ojca św?

Rząd powinien powiedzieć Włochom: Narażałem moje interesa, pozwalając wam łączyć się z Prusami — pozwoliłem wątpić o mej prawości, oddając wam różne państewka na półwyspie; lecz jest rzecz, której powierzyć wam nie mogę, t. j. mój honor, nakazujący mi bronić papieża! Tu takiem oświadczeniem nikt wam nie zarzuci, że zachowanie się wasze wobec papieża było dotychczas niczem udawaniem. Mówiłem wam zawsze, że nie wybrniecie ze smutnego położenia, jak tylko za pomocą polityki otwartej i lojalnej. Dziś powtarzam wam to samo, i niech minister mi — rada moja jest przyjacielską.

Mowca opuszcza salę — posiedzenie zamknięte.

Włochy. Księga zielona, którą minister spraw zagranicznych przedłożył Izbie poselskiej, rozpoczyna się depeszą p. Visconti-Venosty do p. Nigry, i nosi datę 20. grudnia 1866. W niej zawiera się treść rokowań, prowadzonych między Rzymem a Florencją, i prawdopodobny ich rezultat. Depesza wskazuje prócz tego drogę, jaką winno się postępować, aby można porozumieć się z kurją rzymską.

Moustier oświadczył Nigrze pod dniem 21. grudnia r. 1866, że w razie, jeźliby papież, czy to wskutek powstania, czy zewnętrznego napadu, czuł się znaglonym opuścić swą stolicę, to Francja musiałaby interweniować. Przyobiecał jednak nie postanawiać nic bez uprzedniego zniesienia się z Włochami.

W depeszy z dnia 30. sierpnia r. 1867 Rattazzi rozkazuje Nigrze udać się niezwłocznie do Biarritz, aby uwiadomić cesarza, że Włochy będą znaglone do interwencji w państwie Kościelnem, celem zabezpieczenia publicznego porządku i instytucyj królestwa Włoskiego.

Cesarz odparł, że na przypadek republikańskiej rewolucji w Rzymie, zachowanie się obu dworów będzie zależało od okoliczności i od wrażenia, jakie to zjawisko zrobi na opinii publicznej. Rząd cesarski nie będzie działał tak długo, dopóki w tej sprawie nie porozumie się z rządem królewskim.

Rattazzi oświadcza dnia 13. października, że bez okupacji włoskiej państwa Kościelnego nie da się nic zrobić, i że tylko na tej drodze uda mu się wybrnąć z przykrego położenia.

Depesza Nigry z d. 15. października tłumaczy myśl kongresu.

Rattazzi w swojej odpowiedzi nie zadawalnia się tym projektem, bo po nim nie spodziewa się pomyślnych następstw. Dodaje, że jeźliby mówiono o niepodległości papieża, to pod tem słowem wypadałoby rozumieć niepodległość duchowną. Rattazzi kończy oświadczeniem, że w razie wypłynięcia francuskiej floty z Tulonu, wojska włoskie udadzą się prosto do Rzymu.

Nigra telegrafuje, że Rouher nie zgadza się na wspólną interwencję — a w parę dni później donosi ten sam dyplomata, że Francja myśli dla tego interweniować, że jej podpis wymaga przyzwoitego uszanowania, trzecia zaś depesza mówi kategorycznie, że Francja nie zezwoli na interwencję włoską.

Depesza pełnomocnika włoskiego przy dworze berlińskim mówi że Bismark — zalecał jak największą ostrożność, aby nie spowodować dalszych zawikłań.

Nigra pisze dnia 2. listopada o rozkazie, danym armii francuskiej w celu uniknienia starć wojskowych z wojskami króla Wiktora Emanuela.

W depeszy z d. 27. listopada b. r., Moustier wynurza swe zadowolenie, że Włochy przystąpiły do konferencji, i dodaje, że Italia zajmie na niej to samo stanowisko, co i inne mocarstwa. Papież przyjął tę sytuację. Żadne mocarstwo nie będzie znaglone zrzec się uprzednio praw swoich. Depesza, zapraszając Włochy do sformułowania swego programu, kończy oświadczeniem, że mądrość Italii rozprószy między obu mocarstwami wszelki powód, wiodący do nieporozumień.

Depesza Menabrey do Nigry, pod dniem 3. grudnia, przypominając depeszę Moustiera z d. 27. listopada, dziękuje cesarskiemu rządowi za sympatje, objawione ostatniemi czasy włoskiemu rządowi, tudzież za zadowalniające odpowiedzi, dane na pytania, które postawił gabinet florencki przed zebraniem się konferencji. Jen. Menabrea konstatuje dalej zaręczenie Francji, iż ona nie sprzeciwia się jedności i wolności Italii — i przyrzeka nadesłać wszystkie poglądy na sprawę rzymską, które według przekonania gabinetu florenckiego, mogą doprowadzić do stanowczego rozwiązania tej kwestji. Depesza kończy się słowami: „W tych stosunkach Włochy uwzględnią zbawienie swej ojczyzny, poszanowanie dla religii i pokój europejski."

Wszystkie dzienniki włoskie, nie wyjmując nawet półurzędowych, wydały jęk boleści z powodu ostatniej mowy Rouhera. Jeźli zbierzemy wszystkie uwagi, które umieściły ministerjalne: *L'Opinione*, *la Natione*, *l'Italie*, i opozycyjne: *il Diritto*, *la Riforma* i inne, to otrzymamy następującą konkluzję:

„Francja po raz pierwszy przemówiła jasno. Dziś wiemy na jaką drogę wstąpił cesarz Napoleon III. Przed nami stoją dwie drogi otworem: albo wojna, lub też oddalenie się od Francji i Rzymu. Pozostaje jeszcze trzecia, t. j. ta, która nakazuje zgodzić się z wszystkiemi żądaniami Ludwika Bonapartego, lecz my ją odrzucamy z pogardą. Trzeba ukończyć sprawę rzymską wojną, lub protestując, zarzucić ją na jakiś przeciąg czasu, i zająć się innemi rzeczami, t. j. utrwalić państwo na niezachwianych podstawach, pokonać domowych nieprzyjaciół, odbudować system finansowy i administracyjny, tudzież zwyciężyć ogólną ciemnotę. Rouhery i Moustiery nie zdołają obalić naszej jedności".

La Corresp. Italienne utrzymuje, że przez długie lata nie może być mowy o szczerem braterstwie między Włochami a Francją.

Czytamy w florenckiej *l'Opinione*: „Rządowi udało się odkryć szeroko rozgałęzione sprzysiężenie. Wskutek rewizji i uwięzień, minister spraw wewnętrznych otrzymał nie mało dokumentów, które najdokładniej wyjaśniają te niecne knowania."

Na pokładzie jednego cudzoziemskiego statku zabrano w porcie genueńskim 100 tysięcy nabojów do karabinów Chassepot. W tem samem mieście władze odkryły fabrykę bomb Orsiniego, i to w chwili, kiedy znaczną ilość tych bomb miano przenieść na inne miejsce."

Sprzedaż dóbr kościelnych postępuje bardzo dobrze. Według sprawozdań urzędowych, do dnia 26. października spieniężono ziemi za 24,524.599 franków. Samo ministerjum finansów oceniło te posiadłości tylko na 17,470.622 frnk.

Ameryka. Jenerał Grant kazał dać dymisję wszystkim oficerom w pułkach ochotniczych, i przeprowadzić redukcję całej armii do *minimum*.

Wielki sąd przysięgłych sformułował szczegółowy akt oskarżenia przeciw Davisowi.

Królestwo Polskie. Nie tajno nikomu, jak dalece rząd moskiewski prześladuje język polski w krajach Zabranych i niedozwala nietylko uczyć się dzieciom w tym języku, ale nawet obcować w nim. Do jakiego stopnia to doszło, posłuży za dowód następujące rozporządzenie, wydane jeszcze tego lata z kancelarji gubernatora wołyńskiego, pod datą 21. lipca. Brzmi ono jak następuje:

„Jenerał-gubernator powziąwszy wiadomość, że niektórzy obywatelowie południowo-zachodniego kraju, zajmują się nauczaniem włościan pisma i języka polskiego, i z tego powodu między innemi tym włościanom, których przyjmują do służby, dają książeczki i wpisują w nie zarobek, skutkiem czego w włościanach powstaje chęć nauczenia się polskiego pisma, już dla tego samego, aby się dowiedzieć, co w tych książeczkach jest zaciągnięte; następnie z uwagi, że podobne usiłowania, przeciwne przepisom, zmierzają tylko do utrzymania polskości w kraju i polszczenia ludu: przeto jenerał-gubernator pod d. 13. lipca r. b. do l. 2099, polecił mi, zakazać wszędzie w gubernii używania języka polskiego w rachunkach wszelkiego rodzaju z włościanami, w zobowiązaniach, umowach, ugodach i t. d., a tych, którzyby się stali winnymi przekroczenia tego rozporządzenia, skazywać na zapłacenie kar pieniężnych od 20 do 30 rubli na rzecz prawosławnych szkół parafialnych, nakazując ściąganie tych kar w drodze administracyjnej. Podając to do wiadomości JWp., upraszam o zawiadomienie o każdem zaszłem przekroczeniu tego rozporządzenia wójta gminy, celem dalszego postąpienia w myśl wyszłych postanowień. (podp.) Jenerał-major *Haller*."

Z Rady państwa.

60. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 10. grudnia.

Prezyduje dr. Giskra. Na ławie ministrów: Beust i Becke.

Po odczytaniu i sprawdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, odczytano pismo od ministerstwa wojny z zawiadomieniem, że ponieważ pertraktacje licytacyjne względem dostawy na rok 1868 różnych potrzeb wojskowych (a mianowicie całego umundurowania i wyekwipowania) w drodze prywatnej konkurencji (z pominięciem komisyj mundurowych, które miały być zniesione) nie odpowiedziały oczekiwaniom, przeto na rok 1868 dostawa ta musi się odbyć jeszcze za pośrednictwem komisyj mundurowych.

Pismo to jest odpowiedzią na uchwały Izby, zapadłe wskutek różnych petycyj od stowarzyszeń przemysłowych, domagających się oddania liwerunków wojskowych całkiem w ręce przemysłu prywatnego.

Następnie odczytano zawiadomienie od ministra Becke, iż stosownie do dawniejszych przyrzeczeń i w porozumieniu z rządem węgierskim, składa na stół Izby projekt do ustawy o rozszerzeniu swobody podatkowej na pewne lata dla budynków nowych, przebudowań i dobudowań we wszystkich miejscowościach państwa.

Projekt ten na jednem z najbliższych posiedzeń przyjdzie do pierwszego czytania.

Petycje nowe (między temi 16 o zniesienie konkordatu) przydzielono odpowiednim komisjom.

Potem przystąpiła Izba do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest uregulowanie stosunków finansowych z Węgrami.

Sprawozdawca Brestl odczytuje znane sprawozdanie większości. Potem jako sprawozdawca mniejszości zabiera głos:

Skene: Pełen znaczenia dział historji austrjackiej rozwija się przed nami. Z ubolewaniem widzę, że już jedna część takzwanej ugody została przez większość rozstrzygniętą w tym duchu, że połowa przedlitawska poddała się drugiej połowie. Zadekretujcie panowie ruinę ekonomiczną, bankructwo dla połowy przedlitawskiej a historja nazwie was parlamentem, w którym nie zasiadywali reprezentanci ludu. W dalszym ciągu przyznaje mowca, że jeszcze są rzeczy, które uratować można, a on chce tylko tego co można. Sprawozdanie większości odwołuje się zawsze tylko do sprawozdania deputacji, którą uważa za powagę. Lecz sprawozdanie deputacji jest Königgrätzem parlamentaryzmu, i byłoby daleko lepiej, gdyby o nas bez nas rozstrzygnięto. Mowca wyświeca następnie niektóre działy sprawozdania deputacji, aby jak powiada, wykazać mgłę, która ciężyła na deputacji przedlitawskiej. (Minister Taaffe wchodzi do sali). Na stronnicy 29 sprawozdania deputacji wyłuszczono, że dług państwa stał się już tak wielkim, że jeźliby Węgry więcej wzięły niż się wziąść deklarowały, natenczas nigdyby nie wyszły z deficytu, i obciążyłyby się więcej, niż znieść mogą. Węgry tedy mają być oszczędzone, ale my, my musimy płacić, płacić więcej niż możemy, i mamy uchwalić, że płacić chcemy. Zazdroszczę Węgrom, że znalazły tak gorących zastępców swego interesu, i ubolewam, że my tak złych mieliśmy reprezentantów.

Mowca krytykuje dalej sprawozdanie deputacji w najostrzejszy sposób, a mianowicie ustęp o potrzebie oszczędności w Przedlitawii. Frazes ten tak często już powtarzał się w sprawozdaniach i mowach, że utracił wszelką wartość, a były minister skarbu Plener będzie mógł najlepiej objaśnić, jaką wagę ma w Austrji nacisk na potrzebę oszczędności (Wesołość). Co deputacja proponuje, to prowadzi tylko do zawikłań z Węgrami, a tych chciałbym uniknąć. Mowca nie pojmuje, jak rząd może królowi Węgier doradzać, by nie uznawał długów, które zaciągnął jako cesarz Austrji. Zaprawdę tacy ministrowie nie powinni zajmować ławy ministrów, lecz inną ławę (poruszenie); lecz do tego prawdopodobnie nie przyjdzie, gdyż wszyscy mniej lub więcej nosimy absolutyzm w sercu. Węgry nie poddaliby się takiej samowolności. Mowca wspomina o funduszu dyspozycyjnym, wyrzuca rządowi, że pół miliona guldenów wydał na zakupno dziennika centralistycznego, na dalsze przekupywanie dziennikarstwa i subwencje dla dzienników zagranicznych. Gdy kilku członków deputacji chciało się ująć za naszemi interesami, natenczas kupne dzienniki uderzyły na nich srogo (zwrócony do Herbsta). Szanowny jeden członek deputacji (Prezydujący: Proszę mowcy kierować swą mowę do prezydenta). Niechaj członkowie deputacji bronią swych propozycyj, ale niech nam nie stawią przed oczy naszego „położenia przymusowego" (Zwangslage). Zapewniono mnie zresztą, że Węgrzy bardzo lojalnie sobie postąpili; powiedzieli: Wy tak samo jak i my nie jesteście w stanie płacić, trzeba tedy przystąpić do likwidacji. Będzie to w interesie wierzycieli państwa, i jeżeli dobrze jestem poinformowany, natenczas ten sam członek deputacji węgierskiej postawił wniosek, aby Węgry przypadającą na nich część długu przyjęły. Była to uczciwa propozycja, lecz nie uczciwie jest, obiecywać coś wierzycielom państwa, czego dotrzymać nie możemy. Wniosek ten napotkał ze strony rządu na największą opozycję. Gdybym był o tem pierwej wiedział, nim złożyłem sprawozdanie mniejszości, sprawozdanie to byłoby całkiem inaczej wypadło. Nie Węgry nas oszukały, ale własny rząd.

Prezydujący wzywa mowców, aby dobierali innego tonu, niż jakiego używa Skene. (Brawo! Oho! z lewicy.)

Skene. Zarzutu tego nie przyjmuję. Spełniłem tylko mój obowiązek. (Brawo! z rzadka — niespokój.)

Prezydujący. Nie zrobiłem szanownemu mowcy żadnego zarzutu, lecz tylko prosiłem następnych, aby innego używali tonu. (Brawo!)

Winterstein, powiada o sobie, że należał swojego czasu do najuporczywszych członków deputacji, lecz mimo to widzi się zmuszonym odeprzeć zarzuty, jej uczynione. Deputacja zrobiła to, co tylko mogła zrobić w drodze rokowań, będąc ograniczoną na bardzo ciasną podstawę, zakreśloną art. XII. elaboratu węgierskiego. Trudno tedy wypierać się, że nie jesteśmy w „położeniu przymusowem," skoro znajdowaliśmy się wobec przeciwnika, któremu gwarantowaną była pozycja nieprzełamalna. Z góry nakreślono nam podstawę i powiedziano: *„Hic Rhodus, hic salta!"* (Głosy: bardzo dobrze!)

Mowca nie zgadza się z wnioskiem mniejszości, i jest zdania, że parlament nie powinien dekretować bankructwa zaraz w pierwszym momencie. Krok taki wywołałby okrzyk zgrozy w całem państwie. Lepiej niechaj rząd postawi swoje propozycje, bo to do niego należy; my mamy tylko zbadać je. Z tych przyczyn głosuję za wnioskiem większości.

Korb-Weidenheim jest tego zdania, że nie można przypuścić, by zachodnia połowa państwa miała płacić całą resztę długów państwa, która pozostaje od tego, co Węgrzy na siebie chcą wziąć. Obie połowy powinny brać w tem udział w miarę swego majątku, podzielić się deficytem, lub jeżeli to nie możebne, natenczas przy redukcji budżetu państwa, usunąć deficyt. Gdyby się stała potrzebną jaka operacja finansowa, natenczas powinna być zrobioną wspólnie z Węgrami. Kwestji finansowej nie można oddzielić od kwestji ugody. Mowca wyraża przekonanie, iż ci, którzy chcą głosować za wnioskiem mniejszości, postępują sobie rzetelnie i lojalnie wobec wierzycieli państwa i tronu; wierzycielom powiadają, ile im można dać, a z tronem postępują zgodnie, Najj. Pan bowiem w mowie tronowej powiedział, mówiąc o finansowej ugodzie: „Przytem będzie głównem zadaniem postarać się o to, aby żadna część nie uskarżała się na zbytnie przeciążenie.“ (Brawo w centrum).

Poseł Korb-Weidenheim przemawia w ten sam sposób co i Skene w obronie wniosku mniejszości, i zaręcza, że rząd postąpi sobie uczciwie z ludem i wierzycielami państwa, jeźli go przyjmie w całości.

Plener broniąc wniosku większości udowadnia, że ugoda z Węgrami odpowiada faktycznym stosunkom obu połów państwa. Deputacja oznaczyła na podstawie opodatkowania stosunek 70 do 30, który jest niekorzystniejszym dla Węgier niż dla Przedlitawii. Lepszego skutku nie można było osiągnąć. W r. 1865 miało ówczesne ministerjum zwołać sejm węgierski, lecz okoliczności nie sprzyjały tym zamiarom. Późniejszy gabinet prowadził rokowania z Węgrami jak najgorzej, bo rozdarł konstytucję tej połowy państwa (oklaski), wskutek czego utracił poparcie w Przedlitawii. (Oklaski).

Stronnictwo przeciwne — ciągnie mowca — nie ma odwagi postawić odrębnego wniosku. Co się tycze mnie, kończy Plener, nie bardzo ochoczo, lecz z zimną krwią przyjmę to, czego odmienić nie można. (Huczne oklaski).

Poseł Ryger jest mniemania, że Izba powinna odesłać tak dobrze wniosek większości jak i mniejszości odpowiedniemu wydziałowi do ponownego rozpatrzenia. Tylko kilku członków popiera tę propozycję.

Po krótkiem przemówieniu posła Eichhoffa, który wystąpił w obronie wniosku większości, wystąpił kanclerz państwa, br. Beust:

„Nie byłbym zabierał głosu, bo dopiero jutro miałem przemówić w przedłożonej nam sprawie, gdyby jeden z posłów nie był uderzył na mnie, na co natychmiast odpowiem, aby nie sądzono, że potrzebuję 24 godzin do namyślania się nad stosowną odpowiedzią.

Mówiono, że ministrowie nie powinni zasiadać na tej, lecz na innej ławie. Moi panowie! W Austrji mamy ustawę o odpowiedzialności ministrów, a więc nie powinno się tak łatwo robić zarzutów.

Co się tyczy uwagi, jakoby rząd zapomocą pewnych środków wpływał na dziennikarstwo, to zdaje mi się nie być rzeczą wcale szlachetną, zarzucać ministrowi, co występował wszędzie przeciw nieograniczonej władzy rządowej, iż wszedł na drogę, na którą wstąpić musiał. Rząd z pewnością nie był rozrzutnym. Co się tyczy zarzutu, jakiegoś *hocus-pocus* z prasą zagraniczną, to mam do zauważania, że w tej Izbie nie przytaczałem nigdy żadnego zagranicznego dziennika. Stanowczo muszę zaprzeczyć, aby inspirowano prasę w duchu, nieprzyjaźnym członkom tej Izby. Sprzykrzyło się bić zawsze na rząd, dla tego być może, że jakiś dziennikarz, lubiący zmianę, zajął się choć raz osobą deputowanego. (Wesołość.)

Poseł Skene zanadto ocenia mój wpływ i moją godność, jeśli sądzi, że mogę wpływać na tutejszą prasę. Skromność moja nie pozwala mi odpowiedzieć, pozostawiam zatem wiedeńskiemu dziennikarstwu, aby w tej sprawie zechciało objawić swe przekonanie.“

Posiedzenie zamknięto. Następne przypada jutro. Na porządku dziennym dalszy ciąg dzisiejszych rozpraw.

Kronika.

— **Wybór posła** z cieszanowskiego okręgu, posiadłości mniejszych, odroczony jest na dzień 17. grudnia.

— **Dziennik lwowski** żali się, iż gdy w imieniu obowiązków obywatelskich nawoływał do pracy, dano mu nazwę opozycji. Zapomniał widać, że sam się nazwał w wstępnych artykułach: my, opozycja, gdy wystąpił do delegatów z żądaniem złożenia mandatów. A właśnie takie nazwanie się: my, opozycja, było koniecznem!

— **Pamiętniki Griscellego.** *Czas* w wczorajszym fejletonie wykazuje, iż pamiętniki Griscellego są czystem zmyśleniem, i podejrzywa Moskwę, iż w tej robocie umaczała ręce, aby zohydzić Zachód i Napoleona. Pamiętniki te pojawiły się najpierw po włosku w roku 1864, i nie było żadnego, najskrajniejszego dziennika, któryby był je podawał za prawdziwe. Dosyć bowiem przeczytać jeden rozdział, aby się poznać na fałszerstwie ohydnem. Dosyć przeczytać co o powstaniu polskiem pisze, aby poznać, że napisane są w interesie Moskwy przez najemnika Moskwy.

— **O słońcu.** Uczony profesor dr. Loschmidt miał temi dniami w wiedeńskiem „Stowarzyszeniu dla rozszerzania wiadomości z nauk przyrodniczych“ bardzo ciekawy i pouczający wykład o zapatrywaniu się nowoczesnej umiejętności na budowę świata, i między innemi mówił także o istocie słońca. Dawniej — rzekł dr. L. — mniemano, że słońce jest ciemną, twardą kulą, którą otacza atmosfera świecąca, podczas gdy kula sama ma temperaturę umiarkowaną, wydaje rośliny tropikowe i może być zamieszkaną przez istoty nam podobne. Niektórzy bystrowidzący utrzymywali nawet, że czasem przez szczeliny w atmosferze świecącej można zajrzeć do owych sfer szczęśliwych, gdzie cienie pobożnych mieszkańców kuli ziemskiej przebywają w błogiem połączeniu z aniołami i odbierają nagrodę za swoje dobre uczynki.

To zapatrywanie się uległo teraz wielkiej zmianie. Raczejby ktoś uważał słońce jako siedzibę samego Belzebuba, niż jako przybytek błogosławionych, bo owa atmosfera świecąca nie istnieje wcale, a kula słoneczna jest niezmiernie gorącą. Gorąco to nie zdaje się być skutkiem żadnego tam się odbywającego procesu spalenia, ale pochodzi ono prawdopodobnie z uderzania wielkich meteorów o powierzchownię słońca. Meteory te mają w nieskończonej ilości krążyć w przestrzeni między słońcem a najbliższym planetą, Merkurym. Przypuszczenie to polega na doświadczeniu, że z uderzenia powstaje 4000 razy więcej ciepliku niż ze spalenia. Według obliczenia astronomów, ilość owych meteorów ma być tak wielką, że wystarczy, by słońce jeszcze przez 10.000 lat zachowało dzisiejszą swoją temperaturę. Gdy wraz z powiększeniem się masy słońca powiększy się także jego siła przyciągająca, więc pochłonąwszy wszystkie meteory, zacznie ono porywać planety. Ofiarą tych gwałtownych uścisków padnie najpierw Merkury, następnie Wenera, a potem nasza ziemia. Pocieszajmy się jednak tem, że termin tej niemiłej aneksji jest jeszcze bardzo daleki, a tymczasem może panowie astronomowie wynajdą jaki nowy system, mniej dla ziemi naszej i dla przyszłych jej mieszkańców niewygodny.

— **Pierwszy zeszyt „Strzechy“**, nowego pisma illustrowanego, wyszedł temi dniami. Obejmuje on pięć arkuszy druku w pięknej okładce, illustrowanej przez Tepę. Całe wydanie odznacza się pięknością i starannością przed wszystkiemi innemi publikacjami illustrowanemi, jakie się dotychczas pojawiły w Galicji, i ozdobione jest wieloma dobrze wykonanemi drzeworytami. Tekst składa się z prac najznakomitszych, żyjących dziś pisarzy polskich i obejmuje: *Do Strzechy*, wiersz Wincentego Pola; *Bezimienna*, powieść z końca XVIII. wieku, Bolesławity (z illustracjami); *Wizerunki i życiorysy* żyjących znakomitości narodowych; *Muszka czyli wzajemne dopełnienie*, studjum krytyczne J. Zacharjasiewicza; *Kopia premii do Strzechy; Pomnik Jul. Słowackiego w Paryżu; Kronika; Zapiski bibliograficzne z roku 1867.*

Premię na rok 1867 stanowi bardzo piękna kolorowana rycina, przedstawiająca: „Wypadki w Warszawie dnia 8. kwietnia 1861“. Jest to chwila, gdy wojsko na placu przed zamkiem królewskim daje ognia do bezbronnego tłumu, na którego czele idą nieustraszeni zakonnicy, z których jeden niesie krzyż w ręku. Rycina ta zdjęta jest ze znanego z wystawy paryzkiej obrazu malarza francuzkiego, Fleury, który to obraz znalazł jak największe uznanie ze strony znawców.

W ogólności nowe to pismo pod względem doboru artykułów i piękności wydania przynosi zaszczyt wydawcy, p. Rychterowi, i zasługuje na jak największe poparcie, które też z pewnością znajdzie, bo obok wszystkich innych zalet, odznacza się także nader umiarkowaną ceną. (Zeszyt bez przesyłki pocztowej kosztuje 60 centów, co jest bardzo tanio przy znacznej objętości pisma i kosztowności nakładu).

— **Kronika bibliograficzna.** Wyszły właśnie z druku: Dzieje porozbiorowej Polski (1795 do 1832) p. Henryka Szmitta. Nakład autora. Druk W. Manieckiego we Lwowie.

— **Szósty wykład p. H. Szmitta** z dziejów polskich odbędzie się w sobotę i obejmować będzie: Plany małżeńskie p. stolnika litewskiego. Sejm elekcyjny. Wybór Stanisława Augusta. Koronacja i sejm koronacyjny. Reformy i plany Czartoryskich. Żądania moskiewskie. Sejm w r. 1766.

— **Szósty odczyt popularny** na dochód funduszu wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich, odbędzie się w niedzielę, dnia 15. grudnia r. b. w sali ratuszowej o godz. 4. popołudniu. P. Oskar Widmann, dr. med., dokończy wykład o pokarmach i trawieniu.

— **Nowy dziennik artystyczno-literacki**, p. tyt. *L'Ami des Arts*, zacznie z Nowym rokiem wychodzić w Paryżu pod redakcją pp. Bronisława Wołowskiego i Henryka Maret. Zajmować się będzie literaturą, sztukami pięknemi i t. d. Dziennik ten między innymi będzie miał stałego korespondenta we Lwowie. Wiele znakomitości dziennikarskich Paryża weśmie udział w w wydawnictwie. Przedpłata półroczna wynosi oprócz przesyłki pocztowej 17 franków. Odsyłać ją należy w listach frankowanych pod adresą: *M. B. Wolowski, directeur de l'Ami des Arts, 71, rue d'Aboukir, Paris.*

— **Dwa skarby.** Dzienniki szwajcarskie donoszą, że spowiednik klasztoru żeńskiego „Am Gübel“, położonego obok miasta Zug, stolicy kantonu tego nazwiska, umknął temi dniami, zabierając z sobą nietylko ksienię przełożoną, ale co gorsza — kasę klasztoru. Dotychczas niewyśledzono, dokąd mógł się udać z obydwoma temi skarbami.

— Wyszedł numer 7. *Nowin* i zawiera: *Moskal* (c. d.) *Poezje.* — *Ksiądz kapelan* (Ustęp z pamiętnika powstańca). *Wystawa obrazów.* — *Rozmaitości.* — (Mody).

Ostatnie wiadomości.

W wiedeńskiej Izbie deputowanych, sprawozdawca Brestl zabiera d. 12 w końcu głos w obronie wniosku większości pod względem uporządkowania stosunków finansowych z Węgrami. Kanclerz br. Beust mówi wśród oklasków za wnioskiem większości, oświadcza, że najgłówniejszem zadaniem rządu jest pokój zewnątrz i wewnątrz. Oczekuje on spokojnie sądu dziejów. W rozprawach szczegółowych wniosek Rygera względem większości dwóch trzecich liczby głosów odrzuconym został; następnie artykuł I., według którego Cislitawia 70% a Węgry 30% mają ponosić na wspólne sprawy, jak również wszystkie inne artykuły ustawy o kwocie, a zatem cała ustawa kwot, przyjętą została w drugim i trzecim odczycie.

Węgierska Izba poselska rozprawiała dnia 11. b. m. dalej nad ustawą o długach państwa. Zabierali głos: Simonyi, Trefort, Radav, Eötvös, Csarnay, Farago, Bethlen i Ghiczy. Nazajutrz miał mówić Deak, i miało nastąpić głosowanie.

W Zagrzebiu usunięto z posad 10ciu członków Rady gminnej, za agitacje, sprzeciwiające się projektowi unii.

Do Wiednia przybyło z Kroacji dwóch jenerałów i czterech oficerów sztabowych, w celu urządzenia stosunków Pogranicza wojskowego.

Sejm berliński przyjął dnia 11. bm. traktat z Waldekiem, dotyczący objęcia tego państewka w administrację pruską. Wniosek komisji, aby to księztwo wcielić do Prus, upadł za poradą Bismarka, ponieważ inni członkowie Rzeszy niepotrzebnieby się trwożyli, a wyższe polityczne względy wymagają, aby nie uszczuplać liczby istniejących udzielnie panujących.

Monitor wieczorny z dnia 11. grudnia, wracając do oświadczeń Moustiera i Rouhera, zapisuje jednogłośne niemal wotum Izby na korzyść rządu objawiające zaufanie ku niemu, które dyplomacji francuzkiej nowych sił użycza. Rząd cesarski nie przestaje starać się o udział państw w dziele uspokojenia i sprawiedliwości, mniemając że interes tak papieztwa jak Włoch tego wymaga. Rząd, zamiast jedność włoską podać w pogardę i być dla niej obojętnym, pragnie, aby wzajemne zawiści poszły w niepamięć, i chciałby przyspieszenia tej chwili, gdzie jedność włoska pojmie, iż prawa zwierzchnicze papieża muszą być bronione. Konferencja nie straciła nic na swojej stosowności chwilowej. W tym duchu wyraził się rząd francuzki wobec innych rządów, z którėmi rozpoczął rokowania.

Stara *Presse* podaje z wiarygodnego źródła, że Francja zamierza wystosować manifest do Europy, w którym wypowie, że świecka władza papieża zostaje odtąd pod jej gwarancją. Być może, że powyższe oświadczenie *Monitora* jest tylko przygotowaniem opinii na ten krok stanowczy.

Według wiedeńskiej *Debatty* Ali-basza uważa swe rokowania z Kandjotami za rozbite, gdyż wyspiarze domagają się międzynarodowej komisji, któraby urządziła ich stosunki.

Urzędowy dziennik moskiewski donosi, że cesarz kazał opatrzyć całą armię w odtylcowe karabiny systemu Carla, które mają być lepsze od karabinów pruskich. W Kronsztadzie pracują nad tą bronią.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 13. grudnia. Wczoraj toczyły się w Izbie niższej dalsze rozprawy w sprawie ugodowej. Rozpoczęto rozprawy nad ustawą o długach państwa, a jutro mają się dalej ciągnąć. W końcu posiedzenia przedłożył minister finansów wniosek rządowy względem pozwolenia poboru podatków do dnia 1. maja.

Na posiedzeniu Izby panów uchwalono na wniosek prezydenta, wybrać komisję, z 15 członków złożoną, do natychmiastowego rozpatrzenia projektów ustaw względem stosunków finansowych z Węgrami, i te projekta przekazać komisji bez pierwszego czytania. Tudzież przyjęła Izba panów projekt ustawy o traktowaniu nowej procedury cywilnej, i ustawę o zniesieniu lennictwa w Styrji i Salzburgu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stryj d. 7. grudnia. W nr. 282 *Gazety Narodowej* wyczytałem z dopisku do korespondencji z Krakowa, zamieszczonej w Kronice, iż c. k. namiestnictwo odmówiło krakowskiej kasie oszczędności pozwolenia do udzielania pożyczek na zastaw monet srebrnych i złotych, i innych kosztowności, sądząc, iż przysłużę się tejże kasie, podniosę okoliczność, iż Wys. ministerstwo stanu potwierdziło pod dniem 8. stycznia 1863 l. 23612/1871 statuta kasy oszczędności w Stryju, które zawierają dotyczące obrotu wkładek w §. 25 postanowienie, iż stryjska kasa oszczędności obracać ma poruczone sobie pieniądze i majątek własny, udzielaniem pożyczek na obiegowe monety złote i srebrne, również na inne rzeczy złote i srebrne aż do czterech piątych części wartości kruszcowej i najdłużej na czas półroczny; nie rozumiem powodów odmówienia podobnego prawa kasie oszczędności krakowskiej, zwłaszcza, iż wszystkie kasy oszczędności na równi traktowane być winne, skoro stosunki miejscowe tego lub owego sposobu do obracania pieniądzmi wymagają. Obawy c. k. namiestnictwa, dotyczące niebezpieczeństwa grożącego, są płonne, gdyż i podobnym obawom zapobiedz można, znajdzie bowiem w statutach stryjskiej kasy dalsze postanowienia, i tak na obiegowe monety złote i srebrne udzielane będą pożyczki według ostatniego kursu w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, na dniu przyjęcia zastawu podanego, zaś na złota i srebra podług wartości przez taksatorów sądowych oznaczonej. Dalej znajduję postanowienie, iż kasie oszczędności przysługuje prawo, obiegowe monety złote i srebrne, niemniej złota i srebra, na które pożyczki udzielone zostały przed terminem wypłaty i bez pośrednictwa sądu natychmiast sprzedać, i należytość swoją zaspokoić, gdyby takowe do trzech czwartych części wartości giełdowej, jaką podczas złożenia miały, lub też wartość w drodze oszacowania powziętej spadły, a dłużnik pierwotną wartość zastawu, lub też różnicę kursową, po uskutecznionem zawiadomieniu, w przeciągu 24 godzin nieuzupełnił. — Podobne postanowienia dają zupełne bezpieczeństwo, — a życzyćby należało, ażeby wszystkie kasy oszczędności ten sposób pożyczek, praktykujący się u nas w Stryju z największym pożytkiem publiczności pozaprowadzały. Kasy oszczędności, będąc zakładami przeważnie humanitarnemi, mają obowiązek skierować swoją czynność ku temu, zwłaszcza, iż przez to uwalniają potrzebujących od lichwy, która się tem kończy, iż kto w rękach prywatnych podobne efekta zastawia, postradą znaczną kwotę na procenta, ostatecznie zaś wycieńczony lichwą, traci zastaw, którego wykupić nie jest więcej w stanie.

Dochód kolei galic. Karola Ludwika wynosił w miesiącu listopadzie z przewozu osób 63.636 złr., z przewozu towarów 268.939 złr.; razem 331.575 złr. 71 c. Suma dochodu w 11tu miesiącach 5,897.240 złr. 22 c. Przesełek rządowych w tym miesiącu przewieziono za 61.035 złr

C. k. prezydjum namiestnictwa ogłasza: W najnowszych czasach przesyłane bywają utwory literackie i sztuk pięknych w znacznej ilości bezpośrednio do Jego c. k. apostolskiej Mości.

Zwraca się zatem ponownie uwagę na istniejące przepisy, wedługtórych osoby, życzące sobie przedłożyć Jego c. k. apostolskiej Mości do przyjęcia utwory literackie lub sztuk pięknych, mają przedewszystkiem postarać się za pośrednictwem władzy politycznej u najwyższego urzędu podkomorstwa o uzyskanie najwyższego pozwolenia do tego, poczem dopiero dotyczące dzieła przedkładane być mają.

Zaraza na bydło. W drugiej połowie listopada br. zaraza na bydło ustała w Czajkowicach, Pławiu, Hutarze, Kalnem, Kałuszu, Tomaszowcach, Moszkowcach, Nowym Kałuszu, Tarnawce, Oświęcimie, Rajsku, Bielanaah, Kańczudze, Brzeszczu, Muszkatowcach, Michałówce, Merlawie, Korolówce i Szczytowcach.

Zaraza zaś wybuchła w Poylu, Rożniatowie, Tymbarku, Łukawicach, Dąbrówce Polskiej, Piątkowie i w kwarantanie w Husiatynie.

Do pozostałych wedle ostatniego raportu 45 chorych sztuk bydła, przybyło 375. Z tych wyzdrowiało 40, odeszło 202, ubito 127 i 51 pozostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 63 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. grudnia. Pp. Polanowski Feliks z Opulska. Czajkowski Hipolit z Bóbrki. Jabłonowski Jul. z Woli. Komar E. z Moskwy, Wajgart Wal. z Przemyśla, Brodnicki Gustaw z Moskwy. Kniszewski Henr. z Chorobrowic, Dziewiałtowski Jan, Krupicki Maksym. i Wiśniewski Dyon. z Chlebowic, Nikorowicz Edward z Mrówek.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w:
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz
„ do Czerniowiec g. 8. i 5
„ „ w g. 8. 14 m.

Kurs lwowski, z dnia 12. grudnia

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	68	5	76
Dukat cesarski	5	71	5	78
Moskiewski półimperiał	9	88	10	8
Moskiewski rubel srebrny	1	84	1	89
Moskiewski rubel papierowy	1	66	1	68
Pruski talar kur.	1	77	1	80
Galic. listy zast. w. a.	78	98	79	85
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	83	17	83	75
Gal listy zast. b. hipot. (bez kuponów)	94	17	95	17
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	64	42	65	08
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	204	33	07	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	167	17	169	5
Pożyczka narodowa	65	4	66	3

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 12. grudnia

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	65	90
Losy z roku 1860	83	50
Akcje banku nar.	67	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	185	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	75
Srebro za 100 zł. w. a.	119	00

Wiedeń 11. grudnia

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	65	53	75
„ Pożyczka narod.	66	30	66	70
„ Metaliki na m. k.	57	15	57	30
„ Obl. ind. niż. aust.	89	50	90	0
„ „ „ węgierskie	70	50	71	00
„ „ „ chor. i sław.	70	25	71	00
„ „ „ galicyjskie	64	50	65	00
„ „ „ bukowińskie	64	00	65	00
„ „ „ siedmiogr.	64	00	65	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. w monecie konw.) do los.	96	60	96	80
w walucie austr.)	92	00	92	20
Galic. Zakł. kred. 4%	78	00	79	00
Gal. bank hipoteczny	00	00	95	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	103	00	104	00

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1865	99	50	99	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	150	25	159	75
„ „ „ 1854	75	90	76	00
„ „ „ 1860	90	50	91	00
„ „ „ 1864	75	80	76	0
„ „ srebrnej z r. 1864	72	75	73	25
„ „ „ 1865	73	00	78	50
„ kredytowe	129	8	129	75
„ ks. Esterhazego	115	0	118	00
„ ks. Salm	32	0	32	50
„ hr. Palfy	4	25	4	75
„ ks. Klary	26	[illegible]	27	00
„ hr. St. Genois	25	25	25	75
„ ks. Windischgrätz	16	50	17	50
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ Rudolfa	12	25	12	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	676	0	678	00
„ anglo-austr.	1 8	00	108	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	184	40	185	50
Kolei półn. Ferdynanda	1702	00	1705	00
„ Karola Ludwika	2 5	00	04	50
„ czerniowieckiej	68	65	69	25
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	97	00	97	50
„ „ lw. czern. za 100	81	00	81	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	71	9	72
Augsb. 100 złr. nr.	101	10	101	30
Frankf. n. M. 100	101	26	101	30
Hamb. 100 mark.	89	50	89	70
Londyn 10 fnt.	121	4	121	75
Paryż 100 frank.	48	50	48	30
Warszawa 4. grudnia				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	78	80	78	50
„ „ kupon. „	01	80	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	0	0	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	53	17	53	83
Paryż 11. grudnia				
Renta 3%	69	50	00	00

Ważna pomyłka druku.

W pismie „Rolnik“ zwanym, w numerze 11. z dnia 1. grudnia r. b. w artykule o „influencji końskiej,“ na stronie 254, w ustępie oznaczonym literą *a*) zaszła bardzo ważna mylka następująca: Jest powiedziano: „ Proszku z liści digitalis purpurea tartari emetici, siarki złotej (sulphur antimonii aurati), każdego z tych, po drachm 2,“ a powinno być: „proszku z liści digitalis purpurea tartari emetici, siarki złotej (sulphur antimonii aurati) **każdego z tych po granów 10.**“

Zwracam uwagę każdego posiadacza tego numeru „Rolnika“, by tę myłkę w swoim egzemplarzu piórem poprawił dla uniknienia w przyszłości myłki dla kraju nader niebezpiecznej.

D. 8. grudnia 1867. 2923 3—3

Franciszek Wolański.

Na podstawie zaszłych zobowiązań dla jednego z kolegów naszego zawodu, byliśmy spowodowani do ubezpieczenia życia jego w Towarzystwie ubezpieczeń na życie **„Kotwicy“** (Anker) w Wiedniu, a już po upływie zaledwie dni 14, w skutek niedawno nastąpionej śmierci ubezpieczonego, wypłaciło nam Towarzystwo pieniądze za ubezpieczenie w kwocie **12.000** zlr. bez wszelkich potrąceń przez swą Ajencję jeneralną tutejszą.

Wypowiadając niniejszem za tak rzetelne, wielce pochwały godne postępowanie Towarzystwa ubezpieczeń nasze uznanie, nie zaniedbujemy przy tej sposobności polecić Towarzystwo Kotwicę (Anker) ubezpieczającej się Publiczności. 2935 1—2

Michał Dymet. Feliks Piątkowski.
Konstanty Iskierski. Jan Wallach.
Jan Klein.

Podziękowanie.

Składamy niniejszem podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym dla serc rodzicielskich obrzędzie pogrzebowym córki naszej ś. p. Leopoldyny Höflich, odniósłszy zwłoki do mogiły na ramionach, jakoteż i wszystkim biorącym udział w śpiewie żałobnym, za objawione współczucie i czynny udział. Dziękujemy oraz wszystkiej, licznie zebranej publiczności.

2936 1—1 *Leon i Franciszka Höflichowie.*

Zaproszenie.

Będąc wezwany przez centralny komitet **stowarzyszenia oficjalistów prywatnych** do zawiązania komitetu powiatowego na **powiat stryjski**, zapraszam panów właścicieli dóbr ziemskich i panów dzierżawców, chcących wesprzeć pomienione stowarzyszenie, na **dzień 15. grudnia 1867 do Stryja.** Zebranie odbędzie się o **godzinie 2. popołudniu** w domu zajezdnym Langnera. Lubieńce d. 9. Grudnia 1867.

2939 1—1 **Szczepański.**

GWIAZDKA CIESZYŃSKA,

pismo dla nauki, przemysłu, zabawy i wiadomości politycznych.

Zawiera: powieści, wspomnienia dziejowe, rzeczy narodopisne, przyrodoznawcze, nauki gospodarcze i przemysłowe, korespondencje, wiersze, rozprawki humorystyczne, treściwe zestawienie bieżących wypadków politycznych, nowości piśmiennicze, rozmaitości, doniesienia targowe, ogłoszenia itp.

Wychodzi co sobotę w Cieszynie na Szlązku austr. — Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi 4 złr. 60 ct.; półrocznie 2 złr. 30 ct.

Redakcja w ciągu 20letniego wydawania tego pisma zjednała sobie wielokrotne dowody uznania rodaków, i z tego powodu trwając w swojem przedsięwzięciu zaprasza do wspierania jej usiłowań liczną prenumeratą. 2938 1—4

J. BOSCOWITZ,

Optyk z Peszłu,

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że ze swym, dobrze urządzonym składem okularów i przedmiotów optycznych, przybędzie na dniu 9. b. m. **do Kołomyi,** gdzie w hotelu *Deglera* stanąwszy, do 17. tamże zabawi, następnie zaś od 18 do końca b. m. **w Stanisławowie** zatrzyma się w *Hotelu Europejskim,* dawniej *Sachsa.* 2901 4—4

Hotel Europejski,

(dawniej Saxa)

wraz z kawiarnią i traktjernią

w **Stanisławowie**, jest od dnia 1. maja 1868 na lat kilka do najęcia. Bliższych szczegółów udziela kantor p. **Ab. Halperna** w Stanisławowie. 2886 3—3

Konkurs.

Na posadę kaprala policji przy urzędzie gminnym, z płacą roczną 150 złr. w. a. rozpisuje się do dnia 15. stycznia 1868 r. Ubiegający się o tę posadę, mają swą kwalifikację i należycie instrumentowane podanie do zwierzchności gminnej w Nadwórnie wnieść.

St. Kaznowski,
2915 2—3. burmistrz.

POUDRE DE ROGÉ

Purgatif aussi sûr qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD
2521 we Lwowie 37—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie.

Już nadszedł: **Bazar** 1868, Nr. 1.

Kwartalnie: z odstawą do domu: złr. 1 ct. 70 — z przesyłką poczt.: złr. 2 ct. 18.

2937 1—1

SKŁAD FORTEPIANÓW LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy ulicy Majera, w domu hr. Karnickiego; nr. 638¾ na dole.

Wybór instrumentów najdoskonalszych fabrykantów wiedeńskich, po cenach fabrycznych. 2889 2—?

Zamówienia listowne przyjmuje i uskutecznia pod gwarancją.

Główny skład giętych mebli

z słynnej fabryki BRACI THONETÓW w Wiedniu,

utrzymuje dla Galicji

handel mebli i towarów galanteryjnych

Antoniego Kirschnera

we Lwowie, 2885 4—6

gdzie się takowe tak pojedynczo, jak i w większej ilości po **stałych cenach *fabrycznych*** sprzedają.

1000 dukatów złotem

wygrać można przy nastąpić mającem **21. grudnia** ciągnieniu, w którem **600** wygranych w ogólnej wartości **złr. 15.000** wylosowanych będzie.

Los kosztuje tylko 50 ct. w. a.

W skutek nie wielkiej ilości losów, większej zaś ilości wygranych, jest **szansa wygrania** nader pomyślną. Do tego daje się na

5 losów, jeden los darmo.

Na losy, udzielone gratis, przypada osobne ciągnienie, w którem szczególniej niepoślednie i znaczne wygrane uzyskane być mogą. ***Joh. C. Sothen.***

Wien, Graben. 13, jako kierujący.

PROMESY LOSÓW KREDYTOWYCH

po 4 złr. do **ciągnienia na dniu 2. stycznia 1868** r.

Wygrane: 40.000, 30.000 itd.

Nabyć można we Lwowie, w handlu Fryderyka Schubutha w rynku. 2894 3—6

Prawdziwa francuzka

wódka

2913 (*Esprit de vin*) 1—12

nadeszła właśnie **z Bordeaux** do apteki **„pod gwiazdą“**

Piotra Mikolascha.

Cena butelki 2 złr. w. a,
Za opakowanie 25 ct.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej buczackiej ogłasza konkurs, w celu obsadzenia posady kancelisty przy tejże Radzie, z roczną płacą 400 złr. w. a. Chcący ubiegać się o tę posadę, mają przesłać podania swoje najdalej do 20 grudnia b. r. do pana Krzysztofa barona Błażowskiego, ostatnia poczta Jazłowiec w Nowosiółce, i złożyć 1) metrykę chrztu, 2) dowody znajomości i pisowni języka polskiego i ruskiego, 3) dowody swojego dotychczasowego zatrudnienia. *Od Wydziału Rady powiatowej.* Buczacz d. 6. grudnia 1867. 2922 3—3

Prawdziwe francuzkie

szampańskie,

tudzież

austrjackie i węgierskie

WINA

rozsyła

ALEKSANDER FLOCH w Wiedniu,

Ober Döbling, Nro 28, — niesfałszowane i rzetelne.

Z roku		Ceny wiadr.	Ceny flaszka
	Wina białe:		
1852	Feslawski Ausstich	24 zł.	55 ct.
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Praelaten Klosterneubrg.	40 „	80 „
1852	Węgierskie Cabinet	35 „	70 „
	Tokajskie Ausbruch	50 „	1 złr.
	Wina czerwone:		
1852	Feslawskie Ausstich	24 „	55 ct
1858	Budzińskie Adelsberger	20 „	50 „
1852	Villannyer żołądkowe	26 „	60 „
	Wina szampańskie:		
	Napoleon, grand vin à Ay	—	2.50
	Moët et Chandon à Epernay Crémant	—	2.50
	Dac de Montebello Sillery Mousseux	—	2.50
	½butelki z powyższych gatunków	—	1.50

W paczkach o 10 flaszkach lub w beczkach półwiadrowych począwszy — sprowadzać można przesławszy pieniądze lub zamówienie nieopłacone, albo za zaliczką pocztową. Biorąc za 40 złr. opuszcza się 5% rabatu. 2645 16—24

Nakładem księgarni **H. J. Sussmanna** i syna **w Poznaniu,** ***rynek. nr. 80*** wyszła, i we wszystkich księgarniach jest do nabycia:

Nowa loterja dla dzieci, ułożona z dziejów polskich, nowe wydanie ilustrowane, 72 herbami krajów dawnej Polski, w eleg. pudełku. Cena 1 tal. 20 sgr. czyli 3 złr.

Ta bardzo pouczająca gra dla młodzieży, jest tem korzystniejsza dla tejże, gdyż razem z nią i starsi się bawią. 2919 2—3

H. J. Sussman i Syn w Poznaniu.

Paryż 1867. Wiedeń 1866. Londyn 1862.

Najodpowiedniejszy

Podarunek na kolędę!

z przedmiotów na tegorocznych **wystawach najwyższemi medalami** odznaczonych 2 30 26-2?0



z MAGAZYNU SUKIEN

Keller & Alt,

Wien. Graben, Nro 3,
Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.

Kompletny

UBIÓR ZIMOWY,

surdut watowany, spodnie i kamizelka,

złr. 24,

elegancki

UBIÓR BALOWY,

frak czarny lub surdut salonowy, spodnie i kamizelka,

złr. 24,

szczególniej dobre i piękne

SZLAFROKI

od złr. 8 do złr. 26.

Oprócz powyższych (**pod gwarancją jednoroczną**, obok ścisłe rzetelnej usługi) są zawsze w zapasie zdumiewająco tanio, wszelkie możliwe

przedmioty garderoby męzkiej.

— ZAMÓWIENIA, z dołączeniem należytości lub za przekazem pocztowym, podawszy rozmiary piersi i stanu, podobnież i wysokości w kroku, wykonują się jak najspieszniej, i dołączą się w każdej posyłki kwit gwarancyjny tego, iż suknie nie przypadłe do upodobania, bez trudności zamienione lub na powrót przyjęte będą,

— WZORY MATERYJ do wybrania z nich podług życzenia, dodaje się na żądanie bezpłatnie.

— W WYPOŻYCZALNI SUKIEN najtańsze warunki. W naszym dziale sukien przenośnych, sprzedają się one zdumiewająco tanio.

PRZESTROGA. Nie mamy w żadnej z prowincyj austrjackich filij, potrzeba zatem adresować listy jedynie i wyłącznie:

Keller & Alt. Graben Nro. 3, Wien.

TANIE i MODNE — SUKNIE MĘZKIE — DLA CHŁOPCÓW

CZAS NAGLI.

Z powodu nastąpionej zimy i wielkiego zapasu gotowych ubiorów zimowych, spowodowany jest, w całej prawie monarchii austrjackiej słynny i z taniości uznany pierwszy ces. kr. krajowy uprzyw.

skład fabryczny sukień mężkich

we Lwowie, przy ulicy Dekasterjalnej pod l. 64,

zaopatrzony w dobór gotowych tak eleganckich jakoteż zwykłych sukien męzkich i **dla chłopców**; z najlepszego krajowego i zagranicznego sukna sporządzanych, sprzedawać po następnych, **znacznie obniżonych cenach fabrycznych**; mianowicie:

		dawniej złr.	teraz od złr.
Eleganckie surduty zimowe z materyj Palmerston et Purl, podług najnowszego kroju		20 do 50	17 do 40
zwykłe surduty		12 — 25	10 — 15
cieńkie „	dla chłopców	7 — 15	6 — 12
Haveloks	mezkie	20 — 40	16 — 32
„	dla chłopców	8 — 20	7 — 15
suknie zimowe mezkie		6 — 13	5 — 11
„ „	dla chłopców	4 — 7	3 — 6

itd. itd. — Pozwalamy sobie oraz prosić o zwrócenie szczególniejszej uwagi na dobornie zaopatrzony skład eleganckich i gustownie wypracowanych ***szlafroków męzkich i sukień dla dzieci,*** które najodpowiedniej służyć mogą, jako **podarunki na święto Bożego Narodzenia.** 2934 1—?

MODNE i ELEGANCKIE

Stosownym podarunkiem na święto Bożego Narodzenia

jest niezawodnie

1.000 dukatów złotem,

które wygrać można tylko za kwotę **50 ct.** jako za jeden los (na 5 losów 1 gratis), w ciągnieniu na dniu **21. grudnia 1867.**

Losów tych jeszcze tylko w małej ilości nabyć można u ***Joh. C. Sothen,*** **Wien, Graben 13,** i równie korzystnie dostać ich można w izbie wekslarskiej

JAKÓBA STROH,

we LWOWIE, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika, pod l. 311 m., obok domu Gromadzińskiego.

Tamże są także do nabycia:

PROMESY LOSÓW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie przeznaczone na dzień **2. stycznia 1868**, z podpisem domu handlowego en gros *„Joh. C. Sothen,*

2933 1—? po **zlr. 3 cent. 25,** i stempel osobno.

Pod zarządem i kontrolą gminy miejskiej miasta Wiednia zostający

Centralny plac targowy w Wiedniu

(Central Markthalle in Wien)

uskutecznia przez podpisanego w drodze komisowej sprzedaż **mięsa wołowego, cielęciny, wieprzowiny, baraniny,** jakoteż sprzedaż **bitego bydła, cieląt, świń, i baranów,** tudzież wszelkich rodzajów **DZICZYZNY, ptactwa dzikiego i drobiu domowego.** P. T. producentów, zaprasza się niniejszem do nadsyłania produktów.

Opisania warunków, pod któremi dosyłać można na targowicę, rozsyła na żądanie franko 3884 3—12

F. BAHL, *Gründungs-Faktor der Central-Markthalle in Wien.*

Szczególniej polecenia godne do

lokowania kapitałów

są 5% srebrem rentujące się, i srebrem spłacalne

obligacje pierwszorzędne kolei Karola Ludwika

jako też nadzwyczaj tanie

obligacje pierwszorz. kolei Siedmiogrodzkiej.

Obligacyj tych otrzymać można zawsze po dziennym kursie wiedeńskim u

O. M. BRAUNA,

bankiera we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najpunktualniej.

2761 5—?

PARFUMERJA i WYTWORY TOALETOWE

Towarzystwa hygienicznego.

Skład główny w Paryżu, przy ulicy Rivoli 79.

Bardzo często różne wytwory toaletowe mają w sobie substancje, szkodliwy wpływ wywierające na zdrowie, a niekiedy niebezpieczny, jako zawierające trucizny: celem Towarzystwa hygienicznego jest przygotowywanie wytworów toaletowych czystych, których użycie nie może bynajmniej stać się szkodliwem zdrowiu.

Fabryka wytworów toaletowych prowadzi się w naszym zakładzie pod okiem lekarzy i ludzi specjalnie obeznanych, którzy mają surowy nadzór nad wykonaniem przepisanych formuł. Dla tego to wytwory nasze, nietylko, że nieszkodzą ciału, ale utrzymują je w stanie pożądanej świeżości i czerstwości.

Jest to postęp i ulepszenie, którego wartość każdy ocenić potrafi, jeżeli zadać sobie zechce trudność zbadania substancyj, używanych do fabrykacji różnych perfum, zastanowić się nad skutkami, jakie one wywierają na organa zmysłów, na całą powierzchnię ciała, a nawet na wewnątrz. Łatwo jest pojąć zatem, że wytwory toaletowe albo przykładają się do utrzymania ciała w stanie piękności i zdrowia, albo mogą zatruć je i oszpecić, chociaż chwilowo sprawiają przyjemność, a to stosownie do tego, jak były przygotowane.

Towarzystwo hygieniczne poświęciło się specjalnie badaniu substancyj wonnych, do robienia wytworów toaletowych używanych, i przekonało się, że znaczna ich ilość wywiera działanie bardzo szkodliwe. Jedne osuszają i sprawiają ztwardnienie powłoki skórnej, inne znowu sprowadzają migreny i rozdrażniają system nerwowy. Towarzystwo zatem do fabrykacji wytworów toaletowych użyło wyłącznie substancyj wonnych, doświadczonych, jako nieszkodliwe, nadto sposobami znanymi oczyszczonych i kombinacji, umiało sprawić woń łagodniejszą, nierażącą i nieszkodliwą.

Pomady, mydła, pudry różowe, esencje różne, proszek do zęców, sachets vinaigre de toilette, Cold-Cremy, pomada do ust, kosmetyk i woda kolońska, wyrobu Towarzystwa hygienicznego, znajdują się w aptece wgo **P. MIKOLASCHA** we Lwowie, i u p. **Bruno Miczyńskiego** w Krakowie. 2835 2—4

2767 5—?

5.000 ALBUMÓW SKÓRZANYCH na fotografie,

ozdobionych najpiękniejszemi sztukaterjami bronzowemi i lanszaftami.

Za połowę ceny kosztów wyrobu!

Za album na 50 obrazów przedtem złr. 3, 4, 5, 6, 7, teraz po złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50;
„ „ „ 100 „ przedtem „ 8, 9, 10, teraz po złr. 4, 4.50, 5;
„ „ „ 100 „ in 4to. przedtem „ 12, 14, 16, teraz złr. 6, 7, 8;
„ „ „ 100 „ in 4to. z złoconemi wyciskami w juchcie, przedtem po złr. 20, 24, 26, teraz złr. 10, 12, 13,
„ „ „ 200 „ in 4to przedtem po złr. 16, 18, 20, teraz po złr. 8, 9, 10;
„ „ „ 200 „ in 4to. z pozłacanemi odciskami w juchcie przedtem po złr. 24, 26, 28, 30, 32, teraz po złr. 12, 13, 14, 15, do złr. 16.

Adres: GEBRÜDER BECK, Wien, Operngasse Nro 2.

Zamówienia, przesławszy należytość w gotówce, lub za przekazem pocztowym, będą wykonywane najściślej; co się nie spodoba, może być napowrót odesłane.

Herby i monogramy uskuteczniają się według podanych wzorów.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.